

USA, czyli podróże małe i duże

Wielu z nas chciałoby zwiedzić Stany. Myślimy sobie „pojechałbym tam, chociaż na dwa tygodnie, ale przecież taki wyjazd to majątek”. Nic bardziej mylnego! Jak zorganizować sobie niskobudżetową wycieczkę po USA? Zaraz zdradzę Wam sekrety podróżowania po najniższych kosztach. No bo w końcu kto zna się na tym lepiej, niż au pair zarabiająca dwieście dolarów tygodniowo...

Po pierwsze karta kredytowa. Bez niej ani rusz. Jest to nie tylko wygodniejszy od gotówki środek płatności, ale i zabezpieczenie przed kradzieżą (nawet jeśli zostanie Wam skradziona, bez numeru pin i tak nikt nic nie wskóra), a ponadto bez karty jesteśmy w Stanach niewiarygodni.

Teraz, kiedy mamy już kartę kredytową, mini rozmówki w kieszeni i apetyt na przygodę możemy ruszać w drogę. Ale czym? Umówmy się, że ruszamy ze wschodniego wybrzeża (kwestię załatwienia wizy i przelotu do USA zostawię już Wam). Wylądowaliśmy na lotnisku, dajmy na to w Nowym Jorku. Chcemy wypożyczyć samochód. I tutaj pojawia się najczęściej popełniany przez turystów błąd – wypożyczanie samochodów z hotelowych wypożyczalni. Ceny tam są zawyżone i nie warto nabierać się na uśmiech szczerzącego się przesympatycznie agenta z wypożyczalni. Zamiast tego, lepiej skorzystać z zasobów internetu i przestudiować oferty wypożyczalni. I tutaj kolejna pułapka – nie warto napalać się na Mustanga Shelby tylko dlatego, że jest tani i że zawsze chcieliśmy się takim przejechać, kiedy w planach mamy wyprawę off-road. Na takie wojaże proponowałabym Hummera H2.

Ale wróćmy do sedna sprawy. Aby wynająć samochód w USA będziemy potrzebowali prawa jazdy (wystarczy krajowe, chociaż dobrze mieć także międzynarodowe na wypadek kontroli drogowej), karty płatniczej (American Express, Visa, Master Card i inne) i ukończonych 25 lat. Kiedyś, kiedy osoby poniżej 25 roku życia chciały wynająć samochód były uważane za niedoświadczonych kierowców i wypożyczalnie niechętnie wynajmowały im samochody. Nawet teraz większość firm wynajmuje młodym samochody tylko pod warunkiem uiszczenia ogromnej dodatkowej opłaty. W niektórych przypadkach opłaty mogą niemal podwoić całkowity koszt samochodu. Moja rada? Zabrać ze sobą starszego kierowcę, albo pomyśleć o innych środkach transportu.

Kolejną istotną kwestią przy wypożyczeniu samochodu jest rodzaj ubezpieczenia. Do wyboru mamy ich kilka: LDW (Loss Damage Waiver) zwane także CDW (Collision Damage Waiver), PEC (Personal Effects Coverage) czy SLP (Supplemental Liability Protection). Koszt każdego z tych ubezpieczeń to od pięciu do dwudziestu dolarów za dzień, w zależności od stawek wypożyczalni oraz od wieku osoby, która wypożycza samochód.

Nie zapominajmy o zatankowaniu samochodu do pełna przed oddaniem. W innym wypadku, wypożyczalnia doliczy do naszego rachunku kwotę za zatankowanie samochodu przez firmę. Cena jest wtedy o wiele wyższa, niż gdybyśmy my mieli zrobić to sami. No i na koniec warto zaopatrzyć się we własny GPS, jeśli nie posiadamy takowego w telefonie. Wypożyczenie nawigacji to około 10-15 dolarów dziennie.

Czy warto wypożyczać samochód w USA? Tak! Ceny paliwa różnią się w każdym

stanie, jednak średnio jest to około niecałych czterech dolarów za galon, czyli 80-90 centów za litr.



Takim maleństwem podróżowałam po Massachusetts.

Inną opcją na tanie podróżowanie jest wyszukiwanie promocyjnych lotów lub przejazdów autobusem. Mega Bus oferuje wiele promocji i czasami dystans z Nowego Jorku do Bostonu możemy pokonać płacąc jedynie pięć dolarów. Takich promocji i tanich biletów należy wyszukiwać z dużym wyprzedzeniem. Ciekawą opcją na podróżowanie jest również wykupienie wycieczek zorganizowanych. Strona, z której zwykle korzystałam, to tours4fun.com. Firma ta specjalizuje się w organizowaniu niskobudżetowych wycieczek w różne miejsca. Trzeba jednak dodać, że z racji ogromnej liczby turystów z Chin, przewodnik opowiada o wszystkim w dwóch językach - angielskim i chińskim. Angielski większości przewodników nie jest jakiś perfekcyjny, ale za to możemy załapać się na darmowy kurs chińskiego...

Jak możemy zaoszczędzić udając się w podróż po USA? Jest na to kilka sposobów.

- Po pierwsze, kiedy robimy się głodni, zamawiamy jedzenie na wynos. Dzięki temu nie będziemy musieli zostawiać nigdzie napiwków.
- Po drugie, zamiast gotowych ciepłych dań, możemy kupować mrożonki, które są o połowę tańsze i podgrzewać je w mikrofalówkach, w które wyposażony jest niemal każdy supermarket.
- Rzeczy takie jak olejki do opalania, szampony i inne kosmetyki lepiej jest kupować dopiero po przylocie do USA – są tu o wiele tańsze!
- Zamiast z taksówek, korzystajmy z Lyft'u. Lyft to coś, z czym miałam styczność już w 2013 roku w San Francisco, gdzie napotkałam wiele samochodów przyozdobionych różowymi wężami. Wyglądało to komicznie, ale nie dziwiło mnie to za bardzo, ponieważ Amerykanie mają tendencję do przyozdabiania swoich samochodów przeróżnymi rzeczami. Jak się później okazało, ludzie z auto-wężem to nie żaden dowcip. Lyft to prywatna firma powstała w San Francisco w 2012 roku. Aby zapoznać się z działaniem tej firmy, należy ściągnąć na smartfona aplikację „Lyft”, która umożliwia jej użytkownikom bezpośrednią komunikację. Prościej mówiąc, pasażer potrzebujący podwózki wciska w swoim

telefonie „request lyft”, a następnie otrzymuje informację w jakiej odległości od niego znajduje się najbliższy kierowca i za ile minut może po niego przyjechać. Wyświetla się także imię i zdjęcie kierowcy oraz zdjęcie, model i rocznik samochodu. W odróżnieniu od tradycyjnych taksówek, Lyft nie pobiera od pasażerów opłat, ale „datki”. Kwota za taki kurs jest około trzydziści procent niższa, niż kwota jaką policzyłby sobie taksówkarz. W przeciwieństwie do taksówek, kierowcy Lyft nie pobierają od pasażerów gotówki. Instalując aplikację podajemy numer naszej karty kredytowej lub debetowej. Po zakończonym kursie, kierowca wysyła nam rachunek. Możemy zapłacić od razu (przy okazji oceniając jakość jazdy poprzez wybranie odpowiedniej ilości gwiazdek), a możemy zrobić to następnego dnia. Również od nas zależy, czy chcemy dać kierowcy napiwek, czy nie. Czasami jednak napiwek wliczony jest już w cenę kursu. Obecnie Lyft działa w sześćdziesięciu amerykańskich miastach, między innymi takich jak San Francisco, Los Angeles, San Diego, Sacramento, Seattle, Chicago, Washington D.C., Boston, Charlotte, Denver, Dallas, Atlanta, Baltimore, Phoenix, Minneapolis/St. Paul, St. Louis, Indianapolis, Nashville i Pittsburgh.

- Zapoznaj się z niskobudżetowymi liniami lotniczymi. SouthWest to jedna z tanich linii lotniczych, która zwykle nie pojawia się w wynikach wyszukiwania, a ma do zaoferowania wiele zniżek i świetne ceny. Również linie Jet Blue są godne polecenia. Jako jedne z niewielu, nie pobierają opłaty za bagaż główny.
- Korzystaj z Couchsurfingu! (<http://couchsurfing.org/>) Jest to strona oferująca darmowe lokum w różnych zakątkach świata. Użytkownicy uzupełniają swój profil wpisując co mogą zaoferować (nocleg, oprowadzenie po mieście). Sama korzystałam z tej strony wiele razy i za każdym razem poznawałam niesamowitych ludzi, którzy nie tylko pozwalali mi zostać w swoim domu na noc, ale oferowali także podwózkę, wspólne zwiedzanie i dobry obiad :)
- Kiedy dotrzesz już do jakiegoś miasta, sprawdź kalendarz imprez. Wiele z nich jest darmowych, na przykład w Rockefeller Center czy Bryant Parku codziennie rano organizowane są koncerty różnych muzyków i kapel. Czasami można załapać się na wydarzenia sportowe lub wkręcić się na imprezę. Zupełnie za darmo!
- Wiele sklepów oferuje zniżki nawet do 5%, w zamian za podanie numeru telefonu albo kodu pocztowego. Jeśli nie posiadasz amerykańskiego numeru telefonu, po prostu jakiś wymyśl. Zapisz go gdzieś lub zapamiętaj i używaj w innych sklepach. Kod pocztowy przydaje się przy zakupie kart na metro lub pociąg.
- Nie rezerwuj lotów podczas amerykańskich świąt, ceny są wtedy znacznie wyższe niż w dni robocze. Oto lista świąt amerykańskich, podczas których ceny biletów są kosmiczne
<http://www.redcort.com/us-federal-bank-holidays>

Na koniec dobra rada. Gdziekolwiek jesteś, rozmawiaj z mieszkańcami – oni zawsze znają najlepsze miejsca! Doradzą tani nocleg, dobry obiad, powiedzą co ciekawego dzieje się w mieście. Koniec języka za przewodnika!